

Czesław S. Bartnik

Prorok życia

Studia nad Rodziną 11/1-2 (20-21), 173-184

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Czesław S. BARTNIK

PROROK ŻYCIA

Byli w czasach biblijnych prorocy, czyli ludzie, którzy mieli od Boga dar widzenia (*nabi*) zamysłu Bożego w bieżącej historii i którzy mówili i czynili to, co im kazał Bóg. Oni „widzieli” samą głębię dziejów i życia. W Starym Testamencie widzieli i mówili, że życie człowieka, każdego człowieka, jest najwyższym naturalnym darem Bożym. Ewa, kiedy urodziła syna, mówiła „Otrzymałam człowieka od Boga” (Rdz 4,1). Prorocy wieścili samego Pana życia, doczesnego i wiecznego, Mesjasza. Tak i dziś posyła Pan proroków, którzy „widzą” i ukazują serce samego Boga w tym darze. Takim prorokiem był Ks. Arcybiskup Profesor dr hab. Kazimierz Majdański (1916-2007). Był jednym z trzech wielkich – obok Prymasa Stefana Wyszyńskiego i Jana Pawła II – którzy „widzieli” w życiu rękę Bożą, mówili o tym przez całe swoje życie i czynili wszystko, żeby bronić życia ludzkiego przed szatanem, „zabójcą od początku” (J 8,44), od początku świata i od początku narodzin człowieka. Przy czym nasz Prorok zrodził wokół siebie całą wspólnotę prorocką, która ma też dar „widzenia”.

Rozwój „widzenia” życia w świetle osobistych doświadczeń

Zaczęliśmy mówić o życiu w znaczeniu ogólnym. Tymczasem mamy życie: biologiczne, społeczne, kolektywne, moralne, duchowe, życie łaski i życie Boże. Nasz Prorok mówił o każdym rodzaju życia, ale dostrzegł bardzo wczesnie w swoim życiu, że dziś zaległa ciemność co do pochodzenia życia ludzkiego, każdego człowieka, od poczęcia do naturalnej śmierci, a więc życia biologicznego. Od tego życia zaczął, bo stało się ono dziś zewsząd zagrożone przez samego człowieka, a wraz z nim niszczone są wszystkie inne rodzaje życia, a także całe stworzenie Boże. I temu tematowi poświęcił swoją myśl, serce, czyn, ogromną literaturę i całe swoje życie prezbitera i biskupa. Niewątpliwie jest za to błogosławiony przez Boga.

Widzenie życia jako daru Bożego wyniósł już młody Majdański ze swojej rodziny, szczególnie obdarzonej przez Boga, będąc trzynastym dzieckiem swoich rodziców, Rozalii i Józefa. Widział potem straszliwą zagładę tyłu Polaków po wybuchu II wojny światowej. Sam doznał bezpośredniego zagrożenia swego życia ze strony najeźdźców niemieckich. Już 7 XI 1939 r.

został aresztowany jako kleryk Seminarium wrocławskiego, wywieziony do obozu w Sachsenhausen, a następnie do Dachau, gdzie głównie Polacy byli męczeni, katowani i mordowani i gdzie poddano go zbrodniczym doświadczeniom pseudomedycznym. Został uratowany przez dwóch pielęgniarzy obozowych, Niemca i Czecha. W obozie śmierci, zbudowanym na ideologii diabła zabójcy, doświadczył wartości życia na sobie samym i na bliskim otoczeniu, w miejscu, w którym co trzeci zamęczony był Polakiem, a co drugi z więzionych duchownych polskich złożył ofiarę z życia¹. Doczekał wyzwolenia obozu w dniu 29 IV 1945 r., w ostatniej chwili przed planowanym przez Niemców wymordowaniem wszystkich więźniów. Tydzień wcześniej pozostali jeszcze przy życiu polscy duchowni oddali się pod szczególną opiekę św. Józefowi, małżonkowi Maryi i prawnemu Ojcu Jezusa. Zostali uratowani niespodziewanie przez aliantów. Misterium życia poznaje się najlepiej w zagrożeniu ze strony śmierci.

Kleryk Majdański przyjął święcenia kapłańskie 29 VII 1945 r. w Paryżu i odbył dalsze studia we Fryburgu Szwajcarskim, na Wydziale Teologii, gdzie w roku 1949 uzyskał doktorat z teologii moralnej i zetknął się bliżej z teologią pastoralną, co ukierunkowało dalej jego prace. Tak Pan historii ukierunkował go moralnie i pastoralnie, szczególnie żeby widział potworne zło niszczenia życia. W tym temacie po powrocie w roku 1949 do Polski współpracował długie lata z późniejszym Biskupem i Kardynałem Karolem Wojtyłą, z Ks. Prymasem Wyszyńskim. W Seminarium Duchownym Wrocławskim podjął wykłady z etyki życia rodzinnego. Tę problematykę uwzględnił szeroko w pracy redaktorskiej „Ateneum Kapłańskiego” oraz w innego rodzaju posługach. Opatrzność przygotowywała go do roli proroka życia. Oto 27 IV 1956 roku Sejm PRL wydał ustawę o niemal pełnej swobodzie dokonywania aborcji. Ks. Profesor Majdański potraktował to jako wyzwanie i wyraźne powołanie Boże do pełnej obrony życia ludzkiego.

I tak nasz Prorok życia rozwijał coraz żywszą, szerszą i pełniejszą działalność w tym kierunku, a władze kościelne powierzały mu różne odpowiedzialne funkcje i stanowiska w dziedzinie obrony życia. Szybko zrozumiał, że swoją działalność musi oprzeć na nauce. W roku 1969 podjął w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie wykłady z teologii małżeństwa. Habilitował się w roku 1972, a w roku 1982 został profesorem. Jednocześnie tematykę obrony życia poszerzył o całą „famiologię”, czyli naukę o rodzinie. W roku 1975 utworzył w Łomiankach pod Warszawą Instytut Studiów nad Rodziną, pierwszy w Polsce i w Kościele. Instytut wspierał swoimi pieniędzmi otrzymywanymi jako odszkodowanie z Niemiec za bycie „królikiem doświadczalnym”. Szybko działalność swoją rozciągnął na całą Polskę,

¹ Por. K. Majdański, Będzicie Moimi świadkami, Łomianki 1999³.

na różne funkcje watykańskie i na całą Europę. W ten sposób ujawniał się jego prawdziwy charyzmat. Ważne było przygotowywanie przez niego Synodu Biskupiego w Rzymie w roku 1980 nt. „Zadania rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym”. Zainspirował także za pontyfikatu Jana Pawła II w Watykanie Papieską Radę ds. Rodziny. W omawianej tematyce był bardzo czynny do samego końca swego błogosławionego życia, do początków 2007 roku.

Wielkim dokonaniem Księdza Profesora Majdańskiego jest stworzenie samodzielnej dyscypliny *nauk o rodzinie*², która ma charakter teologiczny, ale jest zarazem interdyscyplinarna. Teologię rodziny łączy z naukami pozateologicznymi: z etyką, pedagogiką, psychologią, socjologią, ekonomiką, kulturologią. Widzieć tu można nowy rodzaj antropologii społecznej. Za zasadę wiodącą przyjął „powołanie”. Koncepcja ta jednakże nie została rozwinięta do końca. Tej nowej nauce, którą można nazwać „familiologią”, postawił następujące zadania:

- analiza nauczania Soboru Watykańskiego II o małżeństwie i rodzinie;
- teologiczna interpretacja rodziny: wartości sakralne, eklezjalne, historyobawcze, ogólnoludzkie i inne;
- współczesny model małżeństwa i rodziny;
- model osobowościowy i duchowy rodziny;
- kodeks moralny w rodzinie, jakby rodzaj „tablic domu” (Haustafeln) z Listów, przypisywanych św. Pawłowi i św. Piotrowi (por. Ef 5,22-6,9; Kol 3,18-4,1; 1Tm 2,8-15; 1P 2,13-3,12).

Współczesny kryzys małżeństwa i rodziny

Arcybiskup Kazimierz Majdański otrzymał powołanie i charyzmat teologa rodziny w czasie ogromnego i wciąż narastającego kryzysu małżeństwa i rodziny na świecie, a także w Polsce. Był w pełni świadom tego kryzysu, co pokazują choćby takie prace, jak: „Arena bitwy o życie” (Łomianki 2000); „Ocalić prawdę o rodzinie” (Łomianki 2000); „Słuchać Boga, by żyć” (Łomianki 2007) i wiele innych.

Sytuacja stała się przerażająca ze względu na szerzącą się aborcję. Szaleje szatan zabijania: Abaddon, Apollyon, Exterminans, czyli Niszczyciel (Ap 9,11). Trwa jeszcze tu i ówdzie zabijanie w czasie walk na świecie i śmierć zbiera żniwo na drogach, stadionach, w bójkach, ale przede wszystkim rozszalała się dziś rzeź dzieci poczętych, a nienarodzonych. Dzieje

² Chodzi tu raczej o zespół nauk o rodzinie. Założyciel Instytutu nie był zwolennikiem wprowadzania „familiologii” w miejsce „nauk o rodzinie”. Uzasadniał to m.in. w wypowiedzi pt. Głos w dyskusji nt. terminu „familiologia” jako określającego zespół nauk o rodzinie, SnR 2006, R. 10, nr 1-2 (18-19), s. 183-186. (Red.).

się tak niestety i w krajach katolickich, w tym także i w Polsce, zwłaszcza od czasu wprowadzenia ustawy zezwalającej na aborcję z 1956 roku. Zasięg tego zjawiska w skali świata jest ogromny. Giną miliony dzieci. Rozwinął się cały „przemysł” zabijania dzieci poczętych z egoizmu, ze źle rozumianego wstydu przed innymi, z powodu zatrucia ateistycznego, a niekiedy bez żadnych powodów, tak dla zwyczaju. W ten sposób rozwija się dziś coraz mocniej cywilizacja śmierci³.

Według Arcybiskupa K. Majdańskiego załamał się w ogóle zmysł życia, zmysł samozachowawczy. Załamał się instynkt macierzyństwa i ojcostwa. Wiele matek nie chce rodzić, wołają zabijać. Podobnie ojcowie, kierują się egoizmem, świat chcą mieć tylko dla siebie i dziecko często im przeszkadza. Młodzi tu i ówdzie zaczynają się wstydzić, że przyszli na świat z matki i ojca, przez narodzenie i z woli rodziców. Nieraz uważają, jakoby swoje życie zawdzięczali tylko sobie lub anonimowemu losowi. Niektórzy woleliby się narodzić *in vitro*. W ślad za niszczeniem życia ludzkiego idzie niszczenie życia przyrody i całej natury. Nie ma troski o świat jako wspólny dom rodzinny. Nie ma troski o pokolenia przyszłe lub o pokolenia żyjące obok. Bóg stwarza i daje życie, a szatan, demon zniszczenia niszczy życie i inspiruje śmierć. Tak ukształtowała się dziś cywilizacja śmierci, niosąca zagładę nie tylko ludziom, ale i wszystkiemu, co żyje. Po odrzuceniu Boga, człowiek pełen pychy sądzi, że sam stworzy sobie nowy świat i nowe życie. Jest to obłęd ateistyczny.

Inna rzecz, że dzisiejsza cywilizacja techniczna anuluje macierzyństwo, cywilizacyjne funkcje kobiety nie dają jej możliwości rodzenia, a w tej sytuacji kobiety dziś upodabniają się we wszystkim do mężczyzn lub szerzą homoseksualizm. Istnieje zatem paradoks: z jednej strony coraz mniej kobiet chce rodzić, a z drugiej strony coraz więcej kobiet zabija swe dzieci lub zgadza się na ich zabicie jako przeszkadzających, uciążliwych, łamiących karierę. I tak narasta także ogromny problem demograficzny, o którym często pisze Arcybiskup Majdański.

Duch antynarodzeniowy przechodzi w antyrodzinność. Przede wszystkim małżeństwa i rodziny odchodzą od moralności i prawa chrześcijańskiego. Szerzą się na szeroka skalę rozwody, a niekiedy i faktyczna poligamia czy poliandria. Coraz częściej kobiety i mężczyźni nie wchodzi w związek małżeński, nie tylko sakramentalny, ale i nawet świecki, państwowy. Szerzą się związki „prywatne” i przeważnie krótkotrwałe. Małżeństwo tradycyjne w świecie liberalnym traktuje się jako zniewolenie. Wychowanie egoistyczne i hedonistyczne gasi miłość wyższego rodzaju i powoduje

³ Por. K. Majdański, *Cywilizacja życia*, Lublin 1988; tenże, *Słuchać Boga, by żyć*, Łomianki 2007.

brak syntoniczności, zgodności, ustępliwości, zaufania i ofiarności. Chce się mieć dzisiaj coraz częściej tylko „partnera” na pewien czas, a małżeństwo tradycyjne uważa się „niezdrowe psychicznie”. Małżonkowie biorą sobie zwierzęta i traktują je jak dzieci, choć tylko dla zabawy. Następnie rozkład cywilizacyjny przyczynia się do wzrostu homoseksualizmu. Dziś dochodzi do wielkiego parcia, by zakładać „małżeństwa homoseksualne”, a dzieci adoptować – kupione. A rozwijający się feminizm znowu dąży paradoksalnie do maskulinizacji kobiety i całej cywilizacji. Wszystko umieszcza się poza etyką i poza religią.

Znaczącym aktem obrony życia był list Arcybiskupa z 17 II 2007 r., wyśtosowany do prezydenta, do premiera, rządu i parlamentarzystów, popierający projekt dopisania do 38. artykułu konstytucji o obronie życia: „od momentu poczęcia do naturalnej śmierci”⁴.

Prawdziwy i jedyny model rodziny

Rodzina nie jest dowolnym wytworem człowieka, ani produktem samej przyrody, lecz jest dziełem Bożym i ludzkim we wzajemnej współpracy.

Pierwsze małżeństwo i pierwsza rodzina Adama i Ewy były ustanowione przez Boga na mocy aktu stworzenia i podniesienia do łaski. Prawozorem jednak rodziny jest Rodzina Święta: Matka Boska, św. Józef, Jezus. Jest to przede wszystkim prawzór duchowy: związek ludzi biologiczny i realny, ale przede wszystkim duchowy, moralny, osobowy, polegający na słuchaniu woli Bożej we wszystkim, więź miłości ludzkiej i Bożej, posiadanie wszelkich cnót oraz służba społeczności i narodowi izraelskiemu, a wreszcie całej ludzkości⁵. Nie jest to rodzina niepełna lub pozorna – jak myślą niektórzy. Jest ona jak najbardziej pełna, prawdziwa, choć niepojęcie wzniosła. Maryja jako małżonka Józefa (Mt 1,20), Józef – pełnoprawny mąż Maryi i prawny ojciec Jezusa (Łk 2,49) i Jezus – prawdziwe Dziecko Maryi, z Niej i z Ducha Świętego. Józef ma ojcostwo w dziedzinie prawnej, utrzymania, wychowania, uczenia o Bogu, zaprawiania do pracy, wprowadzania w historię i kulturę Izraela. Byli więc oboje, jak mówi Pismo: Rodzicami (Łk 2,27. 41. 43).

Z czasem, zapewne po śmierci Józefa, coraz większa jest rola Matki Bożej. Jest ona typem drugiej Ewy i jak imię Ewy oznaczało „matka żyjących”, tak i Maryja stała się Matką żyjących w łasce. Związała Ona swoim macierzyństwem Jezusa jako Słowo Boże z całym fizycznym Narodem Izraelskim. Przekazała Jezusowi jako Dziecku ducha religii Moj-

⁴ Por. „Nasz Dziennik” 10-11.03.2007, s. 3.

⁵ Por. K. Majdański, Święta Rodzina w dziele Odkupienia, Łomianki 1989.

żeszowej i zawiązała się najdoskonalsza relacja między Matką a Synem. Maryja jest żywym dowodem na realizm wcielenia Boga i prawozorem wiary w mesjaństwo Jezusa. Syn przyjmuje od Matki naturalną i nadprzyrodzoną historię.

Rodzina Święta jest wzorem i normą dla wszystkich rodzin, ale przede wszystkim stanowi centralne miejsce w historii zbawienia, historii wszystkich rodzin, ich obraz, normę i nadzieję na przezwyciężenie wszelkiego zła. Jest to odrodzona rodzina Ewy i Adama. Pierwsza rodzina spowodowała zły los, Rodzina nazaretańska przygotowała odkupienie i zbawienie. W tamtej rodzinie zrodziło się odrzucenie, w tej historia zbawienia.

Z woli Bożej każda rodzina ludzka, zwłaszcza chrześcijańska, winna być odwzorowaniem Rodziny Świętej. Ks. Arcybiskup rozwija to szczególnie, głęboko i wzniośle. Każda rodzina chrześcijańska jest miejscem, gdzie rozgrywa się nie tylko życie doczesne w swych istotnych obszarach, ale i historia zbawienia. A zatem tworzy się Kościół domowy (por. Rz 16,5; 1Kor 16,19; Kol 4,15; Fil 2 i KK 11). Jest to Kościół nie budowli, lecz ludzi w domu, czyli rodziny. Mimo to przed każdą rodziną ludzką staje problem: dobra albo zła, cnoty albo grzechu, twórczości albo zniszczenia, życia albo śmierci. Dlatego musi być ona formowana, kształtowana, doskonalona, a wreszcie prowadzona przez Ewangelię i Kościół. Bowiernie także ciężki grzech aborcji dokonuje się w rodzinie. Jest to niejako pochodny grzech pierwotny. I tak w nauce o rodzinie łączy się u Arcybiskupa familiologia z chrystologią, mariologią i józefologią⁶.

Małżeństwo nie jest zatem kontraktem świeckim, lecz przymierzem z Bogiem. Bóg daje obietnice wszystkich darów naturalnych i nadprzyrodzonych, a człowiek przysięga służyć Mu całym życiem i żyć w pełnej komunii z Nim oraz chodzić drogami prawnymi. Owocem dotrzymania przymierza jest łaska Boża w rodzinie i zbawienie. Rodzina chrześcijańska winna być zbudowana na wierze, miłości, wierności, na służeniu jedni drugim, na pokoju i pewności drogi życia, na cywilizacji życia, a nie na cywilizacji śmierci. W ten sposób tworzy się mały, własny świat idealny, wyższy i szczęśliwy. Nawiązując do sformułowania Jana Pawła II, że człowiek jest drogą Kościoła, Ksiądz Arcybiskup nazywał rodzinę drogą Kościoła. I często za Janem Pawłem II podkreślał, że przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę.

W ten sposób Arcybiskup łączy familiologię z jakimś nowym rodzajem antropologii „rodzinnej”. Dawniejsza antropologia, także katolicka, zajmowała się jedynie jednostkami, teraz ma się zajmować także wspólnotami małżeńskimi i rodzinnymi.

⁶ Por. K. Majdański, Spotkanie ze Świętą Rodziną, Łomianki 1986.

Na początku Bóg stworzył jakby „dwu-człowieka” – mężczyznę i kobietę. Płeć jest więc z woli Bożej i stanowi strukturę antropologiczną. Jest też darem Ojca Niebieskiego, dającym nam możliwość kontynuowania na nasz sposób stwarzania świata: „Bóg stworzył człowieka jako mężczyznę i kobietę” (Mt 19,31; por. Rdz 1,27). U człowieka płciowość jest czymś nieskończenie wyższym niż u zwierząt, choć baza cielesna jest podobna do ssaków. Czwolwieczeństwo jest tożsame, ale życie w małżeństwie przybiera formę związania dwóch światów: żeńskiego i męskiego, co wykracza ponad biologiczne zróżnicowanie płci. Światy te dopełniają się somatycznie, ale przede wszystkim psychicznie, społecznie, duchowo, osobowościowo, moralnie, kulturowo i w ogólnej percepcji rzeczywistości. Oczywiście światy te nie redukują się tylko do płciowości, ale mają wiele postaci dopełniania się: mąż – żona, brat – siostra, syn – matka, córka – ojciec, wnuk – babka, wnuczka – dziadek, przyjaciel – przyjaciółka, kolega – koleżanka, pracownik – pracownica itp. Podział płciowy jest wielkim ubogaceniem człowieka, ale przede wszystkim motorem samorealizacji i socjalizacji oraz ogromnym poszerzeniem widzenia świata. Dłatego wszelką jednopłciowość Kościół zdecydowanie odrzuca jako sprzeczną z wolą Bożą.

W każdym razie u człowieka płeć nie jest anonimowa i oddzielona od niego, jak u zwierząt, ale jest „imienna”, osobowa. W małżeństwie nie powinno dochodzić do głosu jedynie samo ciało, ale cały człowiek, cała osoba: myśląca, miłująca, czująca, wolna, twórcza i budująca wzajemną pełną i głęboką relację. Stąd też z samej struktury osobowego „dwu-człowieka” wynika monogamia (jednożeństwo), a nigdy poligamia (wielożeństwo) lub poliandria (wielomęstwo). „Od początku – mówił Chrystus – nie było tak” [nie było poligamii] (Mt 19,8). „Mąż i żona tworzą jedno ciało” (Mk 10,6-9), czyli jednego człowieka, a nie wieloczwolwieka. Jeszcze raz trzeba powiedzieć, że tak eksponowany dziś świat biologii jest, istotnie, podstawą małżeństwa, ale przechodzi on w świat osobowy i transcendentny.

Dopełnieniem z kolei małżeństwa jest rodzina, która, będąc na obraz i podobieństwo Boże, staje się niejako odzwierciedleniem Trójcy Świętej. „Po czym Bóg im pobłogosławił, mówiąc do nich: Bądźcie płodni i rozmnażajcie się” (Rdz 1,28). Małżeństwo powinno, o ile jest to możliwe, przejść w rodzinę. Jest to też wolą Bożą. Ewa mówi: „Otrzymałam człowieka przez Boga” (Rdz 4,1) i „Obdarzył mnie Pan wspaniałym darem potomstwa” (Rdz 30,20). Tak dopiero rodzina staje się pełnym podmiotem społecznym. Rodzice stają się wtórnym po Bogu praobrazem dzieci: „Na ich obraz są synowie i córki” (Rdz 5,3-4). I spełniają funkcję Bożą wobec dzieci, historii, narodu, świata. „Nie dzieci rodzicom – pisze św. Paweł – winny gromadzić majątność, lecz rodzice dzieciom” (2Kor 12,14). Dzieci są obiektywnym sensem małżeństwa i drogą w przyszłość.

Rodzina tworzy swoją historię, swoją prawdę, swoje dobro, swoje dobre imię i chwałę domu: „Koroną starców – synowie synów, a chlubą synów – ojcowie” (Prz 17,6). W rodzinie ma swoją genezę ród, plemię, lud i naród. Dziś, kiedy kwestionuje się rodzinę, to konsekwentnie i naród. Aborcja jest zbrodnią nie tylko przeciwko Bogu, ale także przeciwko rodowi, narodowi, jak również Kościołowi. Dobro rodziny jest dobrem przyszłości, pewnej eschatologii ludzkiej, a także Rodziny niebieskiej u Boga, Ojca i Rodzica wszystkiego. Kościół zatem, zarówno polski, jak i powszechny, widzi uzależnienie odrodzenia ludzkości i świata od udoskonalenia świata rodzinnego⁷.

Rodzina rodzin

Ksiądz Arcybiskup Kazimierz Majdański był jednym z większych prokowników także życia narodu, który określa on jako Rodzinę Rodzin⁸. Naród wyłania się z rodziny i jest rodziną. Według ks. Arcybiskupa atak na życie dzieci i rodziny jest jednocześnie atakiem na naród i aborcja prowadzi w konsekwencji do zaniku zmysłu narodu i kategorii narodu, a także do zaniku kategorii ojczyzny. Ojczyzna dziś jest pojmowana u wielu jako czasoprzestrzeń narodzin, ziemi, krajobrazów z dzieciństwa, ale nie jest ona już wiązana z całą macierzyńską rzeczywistością narodu. Wielu uważa dziś, że człowiek jest tylko obywatelem i to pojedynczym, luźnym, nie członkiem żywego narodu. Jest to konsekwencja postaw antyrodzinnych. Toteż Arcybiskup mocno podkreśla, że naród jest Rodziną Rodzin. I jest to ujęcie ewangeliczne, realistyczne, „ciepłe” i właśnie wykluczające nacjonalizm. Dlatego tak ciepło formułuje zdanie: *Polonia nostra Mater est*, a do zakresu pojęcia ojczyzny wchodzi też rodzinność i naród, ojczyzna to na pierwszym miejscu ludzie, którzy nas zrodzili i uformowali, a nie jedynie na przykład krajobraz.

Ksiądz Arcybiskup docenił i podjął wielką, misję „repolonizacji” Ziemi Szczecińskiej w sensie sprawiedliwości Bożej, umocnienia patriotyzmu wśród tamtej ludności, ale przede wszystkim powrotu na tę ziemię Kościoła. Miał taką ewangeliczną teologię historii. Rozwijał uczucie patriotyzmu, ofiarność dla Ojczyzny i mądrą miłość Ojczyzny. W ten sposób do antropologicznego elementu narodu polskiego doszedł też aspekt dziejowy. Przy tym sięgał on do początków dziejów Polski, do Piastów – pierwszych na-

⁷ Por. Listy pasterskie 1979-1992, Szczecin 1997; Rodzina u progu Trzeciego Tysiąclecia, Łomianki 1995; Wspólnota życia i miłości. Zamysł Boży o małżeństwie i rodzinie, Łomianki 2001³; Słuchać Boga, by żyć, Łomianki 2007; por. także M. Czachorowski, Ku epoce rodziny, Łomianki 2000.

⁸ Por. Ojczyzna jest Matką, Łomianki 2005.

szych władców i podnosił pradawny związek Polski ze Stolicą Apostolską, o czym świadczy *Dagome iudex*, czyli akt oddania Polski w opiekę następców Piotra. Radował się zawsze z powrotu Kościoła nad Odrę i Bałtyk⁹. Tak więc Polska ma historię nie tylko świecką, doczesną, ale i świętą, chrześcijańską, widzianą choćby już w tryptyku świętych: Matka Boża, św. Wojciech i św. Stanisław Szczepanowski. Toteż Ks. Arcybiskup akcentował niezwykle mocno konieczność wolności: dla narodu i dla Kościoła.

Wielka była troska Księdza Arcybiskupa o Naród i Polskę w odniesieniu ostatnio do Europy Zachodniej. Uważał, że szczyty społeczne Europy są opanowane przez antychrześcijaństwo i cała Europa znalazła się na bezdrożach. Nie chciał zatem wcielania Polski do tejże Europy za wszelką cenę, a zwłaszcza za „miskę soczewicy”. Obawiał się utraty Ziem Odzyskanych, ateizmu społecznego, odrzucenia Dekalogu i całej zachodniej cywilizacji śmierci, przejawiającej się głównie w aborcji i eutanazji. Europa wykazuje także przejawy terroryzmu gospodarczego, kulturowego i ideologicznego, a głównie występuje przeciwko rodzinie. Nie dość, że w czasie ostatniej wojny Europa była nam wroga, to dziś chce nam jeszcze zabrać Chrystusa. Toteż Europa musi się najpierw odrodzić, powrócić do Boga i przyjąć Dekalog. My zaś winniśmy czuwać przede wszystkim, żeby nie odebrała nam znów wolności: „Baczenie, aby was kto nie zagarnął w niewolę przez tę filozofię (naukę ideologiczną), będącą oszustwem, opartą na ludzkiej tylko tradycji, na żywiołach świata, a nie na Chrystusie” (Kol 2,8-9)¹⁰. Europa musi się zmienić przez ożywienie chrześcijaństwa, ale i naród polski musi się odrodzić przez żywe chrześcijaństwo i ewangelizację życia, zwłaszcza rodzinnego i narodowego, żebyśmy mogli wnieść dużo do ewangelizacji Europy Zachodniej, która przecież na początku dziejów nas ewangelizowała. Byłaby to odpłata w ramach ekonomii Bożej. Książ Arcybiskup Kazimierz Majdański z charyzmatem krytycznie odnosił się do polskiej konstytucji z roku 1997, gdyż – jego zdaniem – jest ona przeciwko Bogu i człowiekowi. Człowiek nie ma w niej swej godności. A ostatecznie jest ona też przeciwko pełnej suwerenności Polski. I tak nastaje i u nas dużo ciemności.

Trzeba nam zatem w Polsce mocnego zawierzenia Bogu i Maryi, odrodzenia ducha wspólnoty i jedności, ukształtowania prawych sumień, wzajemnego zaufania, prawej myśli, wyższej moralności, wielkiej modlitwy i rozumienia Krzyża Chrystusowego. Trzeba nam odpowiedzialności za przyszłość, mądrości narodowej i wszelkiej samoodpowiedzialności.

⁹ Por. K. Majdański, Wrócił tu Kościół. Z posługi słowa biskupa szczecińskiego-kamieńskiego 1979-1985, Szczecin 1985, s. 764.

¹⁰ Por. K. Majdański, Ojczyzna jest Matką, dz. cyt., s. 534-575.

Trzeba ocalić człowieka, rodzinę i cały naród. I tutaj jawi się niezastąpiona rola Kościoła katolickiego.

Świadek

W pojęciu „świadek” wracamy do znaczenia nowotestamentalnego, gdzie greckie *martyr* i łacińskie *testis* rozumiano jako „męczennik”. Świadek ewangeliczny to ktoś, kto rozpoznaje prawdę Bożą, głosi ją oraz ponosi za nią ofiarę, często z życia. Ksiądz Arcybiskup Kazimierz Majdański był właśnie takim świadkiem Chrystusowym wobec niosących śmierć ludziom, prawdzie ewangelicznej i Polsce. Był męczennikiem za to, że był duchownym, katolikiem, wierzącym i Polakiem¹¹.

Świadectwo męczeńskie przeżył młody Majdański w latach 1939-1945 jako kleryk, najpierw uwięziony we Włocławku, potem w obozach w Sachsenhausen i w Dachau. W Dachau – powtórzmy – co trzeci zamęczony był Polakiem, a co drugi z więzionych tam księży polskich został zamordowany. Doświadczył tam misterium Krzyża, podłości i wielkości człowieka oraz tragedii szatańskiego zabijania bez powodu, a właściwie z nienawiści do Boga. Tam poznał namacalnie, że bez Boga może istnieć tylko cywilizacja śmierci. Ale przeżył i zinterpretował tę gehennę w świetle Ewangelii i Krzyża Chrystusowego i zrozumiał, jaką potwornością jest zabijanie niewinnych i jak strasznym nieszczęściem dla człowieka jest ateizm. Sam wyszedł z tej otchłani cierpienia bardzo chrześcijański i ewangeliczny i odpowiedział na wszystko chrześcijańskim duchem miłosierdzia i przebaczenia. Było to heroiczne i właśnie kapłańskie. Nie znał nienawiści ani zemsty. Potem opowiadał się za pojednaniem między Polakami a Niemcami, sugerując jednak, żeby podstawą pełnego pojednania była wiara w Boga. Tu był prorokiem miłosierdzia, pokoju, przebaczenia i nadziei na przewyżczenie duchowe każdego zła. Wierzył mocno w odrodzenie każdego człowieka, państwa i narodu. W efekcie było to prorokowanie o życiu człowieka w Bogu.

Człowiek i Kapłan

I wreszcie na wielkość i znaczenie prorokowania Arcybiskupa Kazimierza Majdańskiego o życiu składały się niewątpliwie jego osobiste przymioty i cechy osobowości. Są to:

- żywa wiara w Boga i zawierzenie Matce Bożej;
- głębokie i szerokie widzenie rzeczywistości i chrześcijaństwa;
- przekładanie swego życia na wartości wyższe;

¹¹ Por. K. Majdański, Będziecie Moimi świadkami, dz. cyt.

- wielka wrażliwość na moralność społeczną;
- pełne oddanie Kościołowi i służba innym;
- żywa umysłowość;
- wielka kultura osobista;
- szczególnie szlachetny i arystokratyczny styl życia;
- poczucie posłannictwa prorockiego dla Kościoła, Polski i świata;
- czucie całym sercem Kościoła i Ojczyzny;
- wielka wrażliwość na piękno
- i układanie swego życia jako poematu chrześcijańskiego.

Z blasków Ikony

Moje widzenie „ikonalne” osoby i działalności Księdza Arcybiskupa i Profesora Kazimierza Majdańskiego starałem się streścić w moim liście gratulacyjnym na 1 III 2007 r., na 90-lecie jego urodzin:

*Najdostojniejszemu,
Najszlachetniejszemu
i Najdroższemu
Księdzu Arcybiskupowi Prof. Dr. hab. Kazimierzowi Majdańskiemu,
Obrońcy życia ludzkiego,
Założycielowi Instytutu Studiów nad Rodziną i Świeckiego Instytutu Życia
Konssekrowanego Świętej Rodziny,
Świadcowi wiary Chrystusowej i Polski chrześcijańskiej,
Odnawicielowi Kościoła na Ziemi Szczecińskiej i całej Polski,
Natchnionemu i najwybitniejszemu Twórcy familiologii w Polsce,
Charyzmatycznemu Profesorowi, Nauczycielowi i Apostołowi Słowa
Bożego,
Kapłanowi o niezwyklej Osobowości i Głębi Duchowej,
Współpracownikowi Sług Bożych, Prymasa Stefana Wyszyńskiego i Papieża
Jana Pawła II,
Kontynuatorowi Dziedzictwa Prymasa Stefana Wyszyńskiego i Kawalerowi
Orderu Orła Białego –
Życzenia dalszych darów Ducha Świętego, Ducha wszelkiego życia, dalsze-
go rozwoju Jego Wspólnoty, trwałych owoców Myśli, Idei, Serca i Czynu –
szacunek, cześć i miłość,
a także nieśmiertelna Sława polska
i Chwała w Jezusie Chrystusie, Panu naszym
i w Sercu Matki Bożej.
Z modlitwą*

ks. Czesław Stanisław Bartnik

Fr. Czesław St. Bartnik: A Prophet of Life

Today, too, the Lord sends his prophets, who “have seen” and show the heart of God Himself in this gift. Archbishop Professor Dr. Kazimierz Majdański was one such prophet. He “has seen” the hand of God in his life, and testified to it until the very end by working indefatigably to defend human life against Satan, who “brought death to man from the beginning” (Jn 8: 44). He set up around himself an entire prophetic community who also have the gift of “seeing”. The rise and development of independent studies on the family is his great achievement. He was fully aware of the mounting crisis of marriage and the family and warned against the civilisation of death. He pointed out that the family is a work of God and that the Holy Family should be a paragon and pattern for all families to follow. Archbishop K. Majdański was one of the prophets of the life of the nation, which according to him was a Family of Families. He emphasised that an attack against the life of children and the family is an attack against the nation. As a Dachau camp inmate he experienced the hatred of the civilisation of death. After the war he was a prophet of mercy, peace and forgiveness.